

R E C E N Z J E I O M Ó W I E N I A

STUDIA POLONIJNE

T. 24. Lublin 2003

Kolejny numer „Sybiraka” (nr 29: grudzień 2002)

Jest to jeden z tych periodyków, które po blisko półwieczu odnotowywania zarówno historii, jak i chwili bieżącej pod określone gusta kreowane przez „przewodnią siłę narodu” i jej nieomylność, mają wiele do nadrobienia. Jeśli zważy się, że przez tyle lat głucho było o kilkumilionowej rzeszy Polaków wywiezionej w głąb ZSRR – do łagrów, na katorżniczą robotę albo po prostu na zatracenie – to nie dziw, iż w obliczu wymierania uczestników tamtych cierpień spieszo do ich choćby tylko odnotowania. Człowiek nie ulatnia się z pamięci, nawet jeśli podejmuje się w tym celu wysiłki i osiąga chwilowe powodzenie.

„Sybirak” jest pismem trudnym do jakiegoś całościowego podsumowania, a nawet oceny, ponieważ jest to pismo organizacyjne, służące nie tylko kierownictwu Związku Sybiraków, ale także terenowym oddziałom tego stowarzyszenia. Bardzo pokaźna część jego łamów poświęcona jest nekrologii. Są to odejścia członków Związku, siłą rzeczy mnożące się, ale obok nich przywołuje się pamięć tych, którzy odeszli tak w śniegach Sybiru, jak i na innych miejscach kaźni. Piszą zawodowi historycy, biografowie, współtowarzysze niedoli. Najbardziej cenne jest jednak to, że o dziadkach piszą wnuki, prawnuki, niekiedy młodzi z liceów, studenci. Jest to niewątpliwie owoc tej potężnej animacji podjętej przez recenzowane tu Pismo. Nie można tu mówić o technice redakcyjnej, która być może puryście w tym fachu dostarczy niejednego rozczarowania. Jednakże to przemieszanie bieżącego faktu z retrospekcją, to dorzucanie jak gdyby coraz to nowych informacji, nawarstwiających się w pojemne i dające całościowy obraz treści, to jest właśnie ta charakterystyczna inność „Sybiraka”. Jego siłę oddziaływania potęguje bogata i ciekawa ikonografia. Dokumentuje ona zarówno tamte minione już dzieje, jak i dzisiejszą o nich pamięć.

Związek Sybiraków nie jest organizacją mającą za zadanie utrwalić niechęć do „niehumanitarnej ziemi”. Często dokumentuje cierpienia jej stałych mieszkańców, dla których była macochą. Utrwalana przez tę organizację pamięć o dokonanych złu może posłużyć jako tama dla podobnych przedsięwzięć w przyszłości. Zabezpieczenia przed nimi nie ma. Przeciwnie – zdziczenie i brutalność wielu młodych dzisiaj stanowi tu groźne memento.

Problematyka „Sybiraka” nie ogranicza się do ofiar ostatniej wojny. Niekiedy sięga się do postaci związanych z czasem rozbiorów, jak np. w niniejszym numerze dwa teksty poświęcone bł. abpowi Zygmuntovi Szczęsnemu Felińskiemu, czy artykuł profesora Antoniego Kuczyńskiego o Polakach w Tomsku. Odnotowuje się także ważniejsze wydarzenia bieżące (pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny). Obok

kroniki poszczególnych kół Związku (w nrze 29 jest takich informacji 33) na treść „Sybiraka” składają się przede wszystkim wszelkiego typu wspomnienia i relacje. Wspólnym mianownikiem jest tu rzucający się w oczy patriotyzm ilustrowany znanymi postaciami, może nie z pierwszych stron poczytnych pism, ale mającymi swą wagę historyczną. W omawianym numerze są wzruszające teksty o legendarnym 23-letnim pułkowniku Lisie-Kuli, poległym na Wołyniu w 1919 r.

Ta krótka informacja nie może nawet ułamkowo zaprezentować przebogatej treści Pisma. Trzeba po prostu po nie sięgnąć. Dobrze, gdyby pokazano je młodzieży w szkole. Na przekór tym, którzy patrząc zaślepionym okiem w przyszłość od dziesięcioleci wmawiają komu można, iż przeszłość znaczone tyłoma grobami niczego nauczyć nie może. Wystarczy przypomnieć sobie, że tak myślący bywali także wcześniej, a historia szła swoją drogą, dla wielu okrutną, dla potomnych niosącą jednak niejedną pożyteczną naukę. „Sybirak” zawiera jej powtórkę... matkę wszystkich, którzy pragną się czegoś nauczyć.

Zygmunt Zieliński

KRAJ LAT DZIECINNYCH

Bronisław Władysław K r ó l, *Szkoła jako instytucja wychowawcza w środowisku małomiasteczkowym (na tle konkretnego środowiska małomiasteczkowego – Iwieniec)*, oprac. I. Olszaniecka [Białystok: Białostockie Towarzystwo Naukowe 2001]¹, ss. 148: il. (Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, 44); Maria J e ś m a n, *Zielone lata. Nowogródek 1921-1934*, oprac. M. Czermińska, J. Łukaszewicz, Gdańsk: Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum” / Gdynia: „Asp Rymusza” 2000, ss. 160: il., mapa; Kazimierz N i e c h w i a d o w i c z, *Moje Sobotniki – Mai Subotniki*, Poznań: GAWIA [po 2000], ss. 274: il.

Po latach swoistego zalewu polskiego rynku czytelniczego literaturą martyrologiczno-sybiracką ów swoisty społeczny i psychologiczny *wentyl bezpieczeństwa* – jak się zdaje – spełnił swoją rolę. Zmuszeni do dekad milczenia pokrzywdzeni ludzie opowiedzieli publicznie o swojej krzywdzie. Po kilku latach, jakie upłynęły od roku 1989, nowe tytuły przestały się ukazywać, a te, które dotąd (1999-2001) powstały, i nieliczne nowe praktycznie nie znajdują czytelników i wręcz zalegają księgarnie. Stało się tak z wielu powodów. Nastąpiło zmęczenie i przesylenie tematyką, ale

¹ Opracowanie przygotowanej i obronionej w roku 1938, w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie, pracy dyplomowej B. W. Króla.